

Środa Popielcowa – 18 lutego 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 13, 24-30

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie gospodarza, jak obsiewa swoje pole dobrym ziarnem.

Prośba o owoc – poproś abyś miał podobne cechy, jakie prezentuje gospodarz, próbuj upodobnić się do niego.

Na rozpoczęcie naszych rekolekcji w życiu codziennym przyjrzymy się i przysłuchajmy Panu Jezusowi, jak opowiada przypowieść o zasiewie. Jezus kieruje naszą uwagę na współistnienie ze sobą ziarna i chwastu, dobra i zła (czyż nie tak jest w naszym życiu?). Nie spieszymy się z naszym rozważaniem. Podzielimy tę przypowieść na dwie części najpierw będziemy przyglądać się gospodarzowi oraz nieprzyjacielowi.

GOSPODARZ I JEGO POLE

Od zasiewu zależą plony, dlatego dobry gospodarz sam troszczy się o zasiew. Trzeba bowiem, by ziarno zostało rozłożone równomiernie, co przy zasiewie ręcznym wymagało wielkiego doświadczenia. W Palestynie, w czasach Jezusa, każdy gospodarz, nawet bardzo zamożny, sam obsiewał swoje pole. W czasie pracy gospodarz był obserwowany przez nieprzyjaciela, który pragnął zniszczyć plon; dlatego w nocy, gdy wszyscy spali, nasiał on chwastu między pszenicę. Zapytajmy siebie: jak postrzegam działanie Boga w moim życiu? Czy jestem przekonany, że Bóg stoi zawsze po stronie dobra?

Ewangeliczny chwast, o którym mowa w przypowieści, to *życica roczna*, roślina o trujących ziarnach. Jej wygląd jest bardzo podobny do pszenicy przed rozwinięciem kłosa. Dlatego też obecność chwastu można było zaobserwować dopiero w momencie wypuszczenia kłosów. Poplątane korzenie chwastów i zboża nie pozwalały na wyrwanie chwastu bez szkody dla zboża, dlatego zwykle pozwalano im rosnąć aż do żniwa. W czasie żniwa pszenica sięgała już nieco wyżej niż *życica*, co pozwalało na zapuszczenie sierpa i zebranie samych kłosów bez szkody dla plonu. Natomiast chwasty wiązano w snopki na spalenie.

Gospodarz przedstawiony jest w przypowieści jako pan żniwa. Jego działanie jest przemyślane. Nie podejmuje pochopnych decyzji, jest przekonany, że posiał dobre ziarno, które wyda plon w swoim czasie. Gospodarz zna się na swoim fachu. Mimo, że nieprzyjaciel posiał chwast, nie obawia się o ostateczny efekt. Jego troska obejmuje jedynie pszenicę, dlatego nie godzi się na propozycję sług, by zebrać najpierw chwast. Mówi do nich: „*Nie, będziecie zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy*”. Gospodarz jest u siebie. Zna zarówno swoje pole, jak i ziarno, które posiał. Pracuje w świetle dnia, gdyż nie ma nic do ukrycia, jego dzieło jest jednoznacznie dobre, nie ma w nim ukrytych podtekstów. W czasie żniw, wydaje żeńcom konkretne dyspozycje, dotyczące sposobu zebrania plonów. Od początku do końca jest świadom swoich czynności, jest panem sytuacji. Pytanie do nas skierowane: komu przypisuje zło w świecie? Czy winię Boga za Jego niemoc wobec zła?

Gospodarzem z przypowieści jest Pan Jezus siejący dobre nasienie. Dobrym nasieniem jest Słowo dające życie. Pan Jezus jest pewien, że Jego misja przyniesie zbawienie światu, to pewne.

Przypowieść przedstawia Pana żniwa, gospodarza, jako człowieka niezwykle cierpliwego, który potrafi patrzeć dalekowzrocznie, z nadzieją. Dzięki nadziei to, co na początku było chwastem, lub to, co wydawało się chwastem, na końcu, pod wpływem pełnego życzliwości oczekiwania, może okazać się dobrym ziarnem, które ma swoje miejsce w niebieskim spichlerzu.

Bóg jest cierpliwy wobec swoich stworzeń, troszczy się o wszystkich, *„On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi, i On zsyła deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”* (Mt 5, 45).

Cierpliwość jest cnotą, której należy się uczyć od Boga. Jesteśmy skłonni do szybkiego osądzania i potępienia. Bóg uczy cierpliwości. Pragnie, byśmy zdecydowanie przeciwstawiali się złu, zachowując życzliwość i nadzieję wobec wszystkich. A czy ja potrafię być cierpliwy wobec siebie samego i swoich bliźnich? Czy nie osądzam bliźnich? Czy ich zbyt szybko nie potępiam? Czy chciałbyś naśladować Gospodarza-Jezusa w Jego cierpliwości?

NIEPRZYJACIEL NASIAŁ CHWASTU

Przyglądnijmy się także „nieprzyjacielowi”, może dla nas będzie to dobra nauka i wniesie w nasze życie coś pozytywnego.

„Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł”. Słowo **chwast** w języku hebrajskim ma ten sam źródłosłów co słowo **szatan**.

Warto zauważyć, że działanie nieprzyjaciela wiąże się zawsze z byciem w opozycji. Zawsze jest się nieprzyjacielem kogoś, a to oznacza, że jest się zależnym od swego wroga. Ewangelista

Mateusz pokazuje nam, że nieprzyjaciół działa w nocy, gdy wszyscy śpią, działa w ukryciu, przychodzi i odchodzi. Nieprzyjaciół nie jest u siebie, nie działa na swoim polu. Rozsiewa chwast na cudzym polu. Jego działanie następuje więc po pracy gospodarza: *„nasiał chwastu między pszenicę”*. Celem jego działania jest zniszczenie pracy i wysiłku gospodarza. Praca gospodarza zmierza ku dobru, efektem posianego ziarna są piękne kłosa, które przynoszą obfite plony. Praca nieprzyjaciela nie przynosi dobrych rezultatów. Chwast nie daje dobrych owoców. Jest rośliną, która żywi się siłami witalnymi pszenicy, ale sama z siebie nie może wydać plonów. Można więc powiedzieć, że chwast jest pasożytem pszenicy, dlatego w ostatecznym rozrachunku przeznaczony jest on na spalenie.

Przypowieść ukazuje złego, jako nieprzyjaciela Boga i człowieka. Szatan jest tylko stworzeniem, jest więc zależny od Boga. Jego zło wynika ze sprzeciwu wobec Bożego planu. Kieruje się ślepą zemstą, rzuca podejrzenie na dzieło Boga, stara się pomniejszyć dobro. Szatan pragnie również zniekształcić obraz dobrego i kochającego Boga, pokazać, że nie jest w stanie zapewnić człowiekowi szczęścia, nie potrafi czynić dobra: *„Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli?”* (podważa, wprowadza wątpliwość). Szatan jest mistrzem podstępu, na co zwraca uwagę święty Ignacy Loyola w *Ćwiczeniach duchowych*: *Anioł zły ma tę właściwość, że się przemienia w anioła światłości* (por. 2 Kor 11, 14) *i że idzie najpierw zgodnie z duszą wierną, a potem stawia na swoim; a mianowicie podsuwa myśli pobożne i święte, dostrojone do takiej duszy sprawiedliwej, a potem powoli stara się ją doprowadzić do swoich celów, wciągając duszę w ukryte swe podstępny i przewrotne zamiary* (Ćwiczenia duchowe, 332). Czy rozumiem na czym polega działanie szatana? Czy

potrafię umiejętnie rozeznawać działające we mnie duchy: dobrego i złego?

Działanie złego jest przemyślane. Szatan jest wytrwały w swoich zamiarach. Apostoł Piotr napomina chrześcijan, by byli czujni wobec zakusów złego: „*Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!*” (1 P 5, 8-9).

Refleksja na dzisiaj. Działanie zła nie ogranicza się jedynie do czasu, w którym ludzie śpią, chwastu nie rozsiewa się tylko w nocy. Zło jest pokazywane, reklamowane i wychwalane także przy świetle dziennym (o zgrozo!). O dobru nie mówi się głośno, tak jakby trzeba było się go wstydzić. Zło natomiast narzuca się na każdym kroku, chcąc pokazać swoją władzę i panowanie. Od czego lub kogo jestem najbardziej zależny, od dobra czy zła?

W naszym życiu, często nawet nieświadomie, przyczyniamy się do powiększania zła w świecie. Dla wielu ludzi sensem życia jest niszczenie tego, co inni wypracowali, pomniejszenie dobra, którego dokonali. Są ludzie, którzy potrafią jedynie krytykować, kontestować, narzekać, marudzić. Sensem ich życia jest niszczenie, psucie, odmawianie wartości. Sami nie potrafią nic dobrego uczynić, ale nie mogą również znieść dobra dokonanego przez bliźnich. Nie mają wystarczającej siły, by czynić dobro, dlatego stają się pasożytami żerującymi na dobru; żyją dzięki niszczycielskiemu instynktowi, zazdrości, zawiści. Czy nie przyczyniam się do powiększania zła w świecie? Co jest chwastem, który rozsiewam (świadomie bądź nie) pośród pszenicy?

Zazdrość jest formą nienawiści drugiego człowieka. Objawia się w smutku z powodu cudzego szczęścia; a także radości z powodu jego nieszczęścia. Jest jak nowotwór, który toczy najpierw ludzkie serce, a następnie całego człowieka i jego

otoczenie. Zazdrość niszczy każdy dar, łącznie z człowiekiem, który chce mu pomóc. **Zazdrość jest esencją zła**, to ona zamyka człowieka na działanie łaski Bożej i stawia go na przeciwległym biegunie miłości. Zazdrość łączy się również z zawiścią, która nie ma w sobie nic twórczego; wyłącznie niszczy. Czy nie jestem człowiekiem zazdrosnym, zawistnym? Czy potrafię cieszyć się z dobra bliźnich? Gdzie drzemią moje siły vitalne pozwalające czynić dobro?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu wszystko to, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć, w czasie tej modlitwy. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Warto wciąż przypominać sobie, że spotkania z Jezusem na modlitwie mają prowadzić do realnych zmian w życiu, do nawrócenia. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie.

Uwaga!

Jest środa popielcowa, rozpoczęliśmy ten święty czas od posypania głowy popiołem. Czy jestem w stanie łaski uświęcającej? Czy jestem bez grzechu? Nie „*popiołek*” zbawia, nie ten gest; ale Bóg w sakramencie spowiedzi św. Rozpocznij od czystego serca ten czas – pozwól Bogu działać „po Bożemu”!

Czwartek po Popielcu – 19 lutego 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 13, 24-30

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – popatrz na Gospodarza, jak i na sługi; jak rozmawiają ze sobą, poszukaj mądrości dla siebie.

Prośba o owoc – poproś abyś miał podobne cechy, jakie posiada gospodarz, proś o cierpliwość i o mądrość gospodarza dla siebie.

POSTAWA SŁUG

W dzisiejszym dniu dokończmy rozważanie tej przypowieści; popatrzymy szczególnie na sługi. Niech te osoby staną się i dla nas nauczycielami naszego życia.

Ważną rolę w przypowieści odgrywają również słudzy gospodarza, oni także czują się odpowiedzialni za przyszłe plony. Postawa sług po ludzku wydaje się poprawna; przecież wcześniej czy później to do nich należeć będzie zebranie chwastów w snopy i spalenie. Pytają gospodarza: *„Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?”* Jednak ich gorliwość zostaje powstrzymana dzięki mądrości gospodarza: *„Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy.”*

Propozycja sług wyraża ich zaangażowanie, ale jednocześnie jest to postawa krótkowzroczna. Chcą zebrać chwast, bo poza nim nic innego nie widzą. Nie dostrzegają, że pośród chwastu spokojnie dojrzeewa pszenica. Wydaje im się, że chwast jest bardziej witalny, że jeśli pozwolą mu dojrzeć, zagłuszy pszenicę. W takiej postawie wyraźnie przebija **lęk sług**, obawa o przyszłe

plony; boją się, że nie będzie żniw. Chcą zareagować szybko i bezwzględnie. Ich zdaniem, jedynym sposobem osiągnięcia sukcesu jest natychmiastowe wyrwanie chwastu. Zapytajmy siebie samych: co dominuje w moim działaniu: obawa, że nic się nie uda, czy wiara, że Bóg doprowadzi dzieło do końca?

Słudzy wydają się nadawać większe znaczenie nieprzyjacielowi niż swojemu panu, gospodarzowi. Boją się, że nieprzyjaciel osiągnie swój cel, że gospodarz nie będzie w stanie niczemu zaradzić. Nieświadomie wchodzą w logikę nieprzyjaciela i stają się (niestety!) jego sprzymierzeńcami. Zaczynają działać podobnie jak nieprzyjaciel: stają się wrogami gospodarza, podobnie jak nieprzyjaciel, który stał się wrogiem. W ten sposób uzależniają się od nieprzyjaciela a oddalają się od gospodarza.

Na przykładzie zachowania sług, Jezus pokazuje właściwą drogę postępowania: trzeba działać spokojnie, wierząc i mając nadzieję, że pszenica wyrośnie ponad chwast i wyda obity plon. Do gospodarza należy ostatnie słowo, ostateczna decyzja dotycząca chwastu i pszenicy.

Obecność zła nie jest czymś niezwykłym. Jest jakby *normą*, zarówno w Kościele, jak i w świecie. Słowem zło obecne jest wszędzie. Nie należy się dziwić, że zło jest pomieszane z dobrem, że dobro i zło rosną na tym samym polu. Dobro i zło nie wyznaczają ściśle określonych terytoriów, nie dzielą osób i nie przeciwstawiają ich sobie nawzajem. Linia podziału nie przebiega między osobami czy grupami osób, lecz przez środek ludzkiego serca. Każdy człowiek może popełnić zło, zdradę, niegodziwość, gdyż w ludzkim sercu rosną jednocześnie i dobre ziarna, i chwasty.

Dzisiaj wiele osób zachowuje się podobnie jak słudzy z przypowieści. Są to osoby, które muszą ciągle walczyć. Muszą jasno określić wroga i niestrudzenie go zwalczać. Pragną, jak

najszybciej pozbyć się zła, a właściwie to ludzi, których uważają za złych. Chcą szybko oczyścić Kościół, sklasyfikować ludzi na dobrych i złych. Pokazują swoją wartość, obnażając wady innych. W ten sposób stają po stronie zła i oddalają się od miłosiernego Boga. Uzależniają się od szatana i obawiają się, że Bóg sobie nie poradzi ze złem. Wydaje im się, że wiedzą lepiej, jak należy zwalczać zło. Popadają w gwałtowny aktywizm, z którego przebija strach i czasami niewiara; chcieliby, żeby Bóg posłużył się ich sposobem działania. Tymczasem święty Paweł wyraźnie napomina Rzymian: *„Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”* (Rz 12, 17. 21). W podobnym duchu pisze do Tesaloniczan: *„Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich”* (1 Tes 5, 15). Jaka jest moja postawa wobec dobra i zła? Czy umiem zło zwyciężać dobrem?

Wielu ludzi patrzy na współczesny świat w sposób bardzo pesymistyczny. Wszędzie widzą grzech, brud, korupcję, przemoc, fałsz, zakłamanie. Są jak słudzy skoncentrowani na chwaście; nie potrafią dostrzec dobra, miłosierdzia, wierności. Są tak *wyspecjalizowani* w dostrzeganiu dzieła szatana, że nie potrafią zauważyć działania Boga w świecie. Nie widzą, że tam, *„gdzie wzmógł się grzech, jeszcze obficie rozlała się łaska”* (Rz 5, 20). Jak postrzegam dzisiejszy świat, ludzi wokół mnie? Czy potrafię dostrzegać wokół mnie kiełkujące dobro? Prośmy dla siebie o „lepszy wzrok”, o widzenie po Bożemu.

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Pozbieraj w całość tę

przypowieść i z wczoraj i dzisiaj; zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Warto wciąż przypominać sobie, że spotkania z Jezusem na modlitwie mają prowadzić do realnych zmian w życiu, do nawrócenia. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Może zmienisz coś w swojej postawie na podstawie sług z przypowieści. Owocności i odwagi. Zapisz sobie kilka myśli z tej modlitwy, może jakieś postanowienia.

Piątek po Popielcu – 20 lutego 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 13, 1-9

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – popatrz w wyobraźni jak siewca-Jezus sieje ziarno.

Prośba o owoc – poproś, abyś był dobrą glebą.

ROZRZUTNY SIEWCA

Ewangeliczny obraz przypowieści stawia w centrum postać siewcy. Tym siewcą jest Jezus. Przyjrzyjmy się, jaki jest **Jego styl** dokonywania zasiewu. Jezus jest hojnym siewcą. Nie dokonuje obliczeń, nie prowadzi rachunków, nie zajmuje się wyliczaniem zysków i strat. Jego misją jest sianie, dlatego nie boi się rzucać obficie ziarna. Czy umiem docenić Jego hojność?

Siewca nie wybiera terenu. Rzucając ziarno nie zwraca uwagi, na jaką glebę trafi. Nie decyduje, który teren nadaje się pod zasiew, a który nie daje nadziei na plon. Można powiedzieć, że „*marnuje ziarno*”, rzucając je na drogę, między skały czy ciernie. Jakie uczucia budzi w Tobie obraz rozrzuconego siewcy?

Takie podejście Jezusa wskazuje na wielki optymizm. Jezus wierzy, że Jego dzieło przyniesie wielkie plony. Podobnie jak rolnik dokonuje zasiewu pomimo wielu trudności i przeciwności natury, tak też Jezus kontynuuje swoją misję głoszenia słowa, mimo niepowodzeń, niezrozumienia ze strony słuchaczy, mimo odrzucenia. Jego styl głoszenia słowa, mówienia o królestwie Bożym budzi niezrozumienie i niepokój wśród słuchaczy. Nie tego się spodziewali, nie takiego królestwa oczekiwali. Jezus nie

zniechęca się niepowodzeniami, nie zaprzestaje swojego dzieła, sieje ziarno słowa w przekonaniu, że potrafi ono rozbić skały, wyrosnąć na ubitej drodze, albowiem **żywe jest Słowo Boże i skuteczne** (Hbr 4, 12). Dokonuje zasiewu wszędzie, głosi słowo Boże wszystkim – dobrym i złym, bogatym i biednym, zdrowym i chorym, dorosłym i dzieciom. Podejmuje ryzyko zasiewu Słowa, poddając próbie wszystkie rodzaje ziemi. Jakie jest moje podejście do wykonywanej pracy? Czy umiem kontynuować dzieło mimo niepowodzeń? Czy nie zniechęcam się zbyt szybko nie widząc efektów swojej pracy? Jaki jest mój obraz Jezusa-Siewcy?

Dzisiejszy świat nie znosi rozrzutności. Liczy się przede wszystkim efektywność. W dobie kryzysu gospodarczego ważna jest także oszczędność, rozsądne gospodarowanie zasobami, ograniczanie wydatków. Czy obraz hojnego Siewcy pasuje do współczesnej rzeczywistości? Czy ja potrafię być hojnym wobec innych? Od czego uzależniam moją hojność?

NAJWAŻNIEJSZA JEST GLEBA

Wyjaśnienie przypowieści o siewcy przesuwają akcent z siewcy na rodzaj gleby. Po pewnym czasie działalności publicznej, po okresie intensywnego głoszenia słowa popartego znakami i cudami, Jezus zauważa, że nie wszyscy jednakowo przyjmują Jego naukę. Jego słowo skierowane do wszystkich, nie zawsze trafia na podatny grunt. Nie każda gleba przynosi obfity plon.

W przypowieści każdy rodzaj gleby porównany jest do różnych typów ludzi. **Pierwszy** to ci, którzy słuchają słowa, ale nie rozumieją go. Tacy ludzie nie potrafią oprzeć się Złemu, który przychodzi i natychmiast porywa to, co zasiane w ich sercu. Działanie Złego porównane jest do zachowania ptaków. Jest

nieprzewidywalne. Zły, tak jak ptak, przychodzi i odchodzi, zaskakuje, pojawia się znienacka. Mówi się, że w Palestynie można zobaczyć chmary wróbli, które podążają za siewcą i chwytają ziarno, zanim wpadnie ono w ziemię. Zły dąży do tego, by ziarno nie wpadło w ogóle w ziemię, by Słowo nie trafiło do ludzkiego serca; a jeśli trafi, chce go natychmiast stamtąd wyrwać. Obraz ten możemy odnieść do pokus, które atakują z zewnątrz, którym ulegamy prawie natychmiast.

Drugi typ ludzi, porównanych do terenu skalistego, to osoby o niestałym charakterze. Osoby takie chętnie i natychmiast przyjmują usłyszane słowo, ale nie mają odpowiedniego fundamentu, który pozwoli im przetrwać różne przeciwności życiowe, jak ucisk czy prześladowanie. Można powiedzieć, że są to ludzie o *słomianym zapale*, żyjący chwilą. Ich życie jest powierzchowne, lekkomyślne, próżne. Gonią ciągle za nowymi przeżyciami, mają wygórowane ambicje, ale nie potrafią doprowadzić rzeczy do końca. Podobnie jak ziarno, które nie jest dobrze ukorzenione, usycha pod wpływem mocnych promieni słonecznych, tak też ludzie nie mający odpowiedniego fundamentu, ugruntowanych przekonań i motywacji, mogą szybko się zniechęcić i łatwo zrezygnować z wysiłku. Słońce, którego promienie powodują uschnięcie korzeni, działa z pewną regularnością – wstaje i zachodzi. Podobnie jest z ludzkimi słabościami: raz występują z większym nasileniem, innym razem ustępują. Można jednak zauważyć pewną regularność, powtarzalność. Najłatwiej zaobserwować to w przypadku wady głównej lub grzechu, który powraca w określonych odstępach czasu. Jak się wobec tego zabezpieczyć?

Trzecią grupę stanowią ludzie, u których usłyszane słowo pozostaje bezowocne z powodu trosk doczesnych i ułudy

bogactwa. Troski doczesne to niepokój, obawa, przesadne martwienie się o sprawy przyziemne, zajmowanie się rzeczami mało istotnymi, które nabierają jednak ogromnego znaczenia i zabierają cały czas. Natomiast ułuda bogactwa wiąże się z pogonią za posiadaniem, wygodami życia, **przedkładaniem mieć nad być**. Troski doczesne i ułuda bogactwa reprezentują tu ciernie, które rosną bujnie i zagłuszają wzrost ziarna. Ciernie rosną nieustannie, ich działanie jest ciągłe. Podobnie w życiu człowieka działają troski doczesne i ułuda bogactwa. Mają one charakter stały, działają nieprzerwanie. Dobrze wyraża to powiedzenie, że *w miarę jedzenia rośnie apetyt*. Jak się zabezpieczyć?

Wzrost ziarna, jakim jest Słowo Boże, zagrożony jest przez wydarzenia niespodziewane, nieprzewidywalne, przez trudne sytuacje, które powracają regularnie oraz przez troskę o rzeczy doczesne i bogactwo. Człowiek doświadcza trudności w przyjmowaniu Słowa Bożego w różnych sytuacjach, zarówno wtedy, gdy jest relatywnie daleko od Boga, jak i wtedy, gdy czuje się blisko Niego.

Wreszcie **czwarty** typ ludzi, to osoby, które słuchają Słowa Bożego, potrafią je zrozumieć i przyjąć. W ten sposób wydają oni plon: jedni 100-krotny, drudzy 60-krotny, inni 30-krotny. Ten rodzaj gleby nie wymaga szczególnego precyzowania. Jest to ziemia żyzna, przygotowana do dawania obfitych plonów. W czasach Jezusa za normalny plon na ziemiach palestyńskich uważano plon siedmio- i pół-krotny. Jezus, mówiąc o żyznej glebie ludzkiego serca, wskazuje więc ogromne możliwości, jakie drzemią w człowieku. Ziemia żyzna ludzkiego serca polega na zgłębianiu Słowa, przyjęciu go na serio i wytrwałym dochowywaniu wierności.

Wyjaśnienie przypowieści o siewcy zwraca uwagę na naszą odpowiedzialność i przygotowanie do przyjęcia ziarna Słowa Bożego. Jako ziemia uprawna, jesteśmy wezwani do współpracy z Siewcą. Stajemy się w ten sposób współautorami dzieła nieustannego stwarzania. Tę współpracę dobrze wyraża maksyma świętego Ignacego z Loyoli: *Czyń tak, jakby wszystko zależało od ciebie. Ufaj tak, jakby wszystko zależało od Boga*. Zapytajmy siebie jakim rodzajem gleby jestem? W jakim miejscu się znajduję? Co najbardziej przeszkadza mi w przyjmowaniu Bożego Słowa? Co robię, by stać się bardziej żyzną ziemią?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Warto wciąż przypominać sobie, że spotkania z Jezusem na modlitwie mają prowadzić do realnych zmian w życiu (choćby do małych drobnych), do nawrócenia. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Może zmienisz coś w swojej postawie na podstawie tej przypowieści. Owocności i odwagi w decyzjach. Zapisz sobie kilka myśli z tej modlitwy, może jakieś postanowienia.

Sobota po Popielcu – 21 lutego 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 13, 1-9

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – popatrz w wyobraźni jak siewca-Jezus sieje ziarno.

Prośba o owoc – poproś, abyś był dobrą glebą, wydającą dobre owoce.

W dzisiejszym dniu pozostanmy jeszcze przy tej przypowieści, dokończmy kilka myśli z nią związanych.

EWANGELIA SUKCESU

Przypowieść o siewcy można by nazwać *Ewangelią sukcesu*. Gwarantem tego sukcesu jest Jezus, który jest hojnym Siewcą. Jego Słowo ma moc przemiany ludzkich serc i umysłów. Jezus wierzy w moc swojego posłannictwa; wierzy, że plon przewyższy znacznie oczekiwania a Jego Słowo spełni pomyślnie swoje posłannictwo, zgodnie ze słowami proroka Izajasza:

*„zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg
spadają z nieba i tam nie powracają,
dopóki nie nawodnią ziemi,
nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju,
tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego,
tak słowo, które wychodzi z ust moich,
nie wraca do Mnie bezowocne,
zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem,
i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”* (Iz 55, 10-11).

W księdze Jeremiasza Bóg sam zapewnia proroka, że osobiście czuwa, by Jego Słowo zostało wypełnione: *„Pan zaś rzekł do mnie: Dobrze widzisz, bo czuwam nad moim słowem, by je wypełnić”* (Jr 1, 12).

Dzisiaj jesteśmy świadkami różnego rodzaju narzekań, bezproduktywnej krytyki, które prowadzą do zniechęcenia, do postrzegania wszystkiego w czarnych barwach. Miarą ludzkiego zaangażowania jest jego opłaczalność. Mówi się raczej o problemach, trudnościach, przeciwnościach. Brakuje natomiast wspólnego dzielenia się sukcesem, powodzeniem. Jest to więc *ewangelia porażki*. Wyraźnie przebija tu brak zaufania w moc Bożego Słowa, brak wiary w powodzenie Siewcy. Łatwiej zauważyć, że trzy rodzaje gleby nie przynoszą plonów, niż, że żyzna ziemia daje plon przewyższający wszystkie pozostałe. Jaką Ewangelię głoszę?

Przypowieść o siewcy uczy więc odkrywania Słowa i zaufania w Jego moc. Słowo to nie narzuca się nikomu, lecz jest propozycją skierowaną do każdego, jest darem Boga. Uczy również troski o słowo, zachęca do rozsiewania dobrego ziarna słowa. **Słowo bowiem ma ogromną moc**. Bez względu na to, czy niesie ono gwałt czy pożywienie, wypływa ono zawsze z głębi ludzkiej istoty, z jego serca: *„Z obfitości serca usta mówią”*. Co wyrażają moje słowa?

W czasach biblijnych istniało przekonanie, że ludzie nikczemnego serca mogli wypowiadać jedynie słowa nikczemne, natomiast osoby o dobrym sercu słowa pełne dobra. Słowa zależą więc od mówiącego, od jego tożsamości i charakteru. Słowo żyje w sercu, które nadaje mu kształt. Słowa nie można oddzielić od serca. Czy i jak jestem odpowiedzialny za wypowiedzane słowa?

Jezus wyraźnie sprzeciwia się wypowiedaniu słów bezużytecznych, które nie mają łączności z sercem: „*Plemię żmijowe! Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbca wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbca wydobywa złe rzeczy. A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony*” (Mt 12, 34-37).

W języku greckim słowo *bezużyteczne* oznaczało słowo *czcze*, gdyż nie czyniło dobra, nie wyrażało prawdy. Nie ukazywało autentycznego znaczenia. Nie odślaniało serca. Na czym polega obfitość mego serca? Czy potrafię odślonić przed Bogiem moje serce?

„*Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami*” (J 1, 14). To Słowo jest Dobrą Nowiną. Trzeba nam odkrywać Jego obecność w naszym życiu i naśladować z pełnym przekonaniem, że przyniesie w nas obfity plon. Czy dokładam starań, by poznać Słowo, które stało się Ciałem?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Pozbieraj w całość tę przypowieść i z wczoraj i dzisiaj; zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Warto wciąż przypominać sobie, że spotkania z Jezusem na modlitwie mają prowadzić do realnych zmian w życiu, do nawrócenia. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje

życie. Może zmienisz coś w swojej postawie może staniesz się lepszą glebą, owocniejszą? Odwagi. Zapisz sobie kilka myśli z tej modlitwy, może jakieś postanowienie.